

K. Mikulski.

Inauguracja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Korespondent „Czasu” przesyła z Genewy nader ciekawy opis otwarcia Zgromadzenia Ligi Narodów, który w całości podajemy.

Wczoraj zebrali się w Genewie poraz czwarty delegaci do Ligi Narodów. Wielka i brzydka sala Reformowa zapelniona po brzegi. Na dole zasiadły rządy delegacje, a jest ich bez liku; złożone przeważnie z ludzi starszych, ciemno ubranych, prezentują widzą siedzącym na galerii świecące tarcze swych tysi. Skulona postać lorda Roberta Cecil, godnie, chociaż zupełnie inaczej, reprezentującego po swym poprzedniku Balfourze Wielką Brytanię, wzbudza powszechne zainteresowanie; mała okrągła i uśmiechnięta postać Salandry, pierwszego delegata Włoch, z powodu targu włosko-greckiego jest przedmiotem ciekawości; turban i wspaniała siwa broda Indusa stanowią ładną dekoracyjną plamę na sali. Dalej widać karakułowy kołpak Persa, barwne szale dam ze Wschodu... Polska delegacja, według alfabetycznego porządku, siedzi w głębi sali pod ścianą: ładna w rysunku i subtelna sylwetka p. Skirmunta, ruchliwa i nerwowa twarz p. Strassburgera, ładna postać naszego posła Modzelewskiego i wreszcie wykrojona z jakiegoś starego portretu twarz księcia Czetwertyńskiego.

W głębi sali miejsca zostały przeznaczone dla asysty panów delegatów; siedzą więc tam sekretarze, sekretarki, radcy, doradcy, eksperci, wreszcie trochę „nielegalnie” wprowadzonych pań.

Na wysokiej estradzie, wznoszącej się amfiteatralnie, pod tandentnym baldachimem, hotel przewodniczącego i sekretarza. Amfiteatr zajęty przez sekretariat Ligi.

Naprost przewodniczącego na pierwszej galerii tak zwana „łóża dyplomatyczna”, a w niej, w pierwszym rzędzie, państwo Pa-derewscy. Dawny nasz premier trzyma się świetnie, a jak zwykle osoba jego zwraca ogólną uwagę. Boczne strony galerii wypełnione są dziennikarzami. Prasa polska świeci niestety nieobecnością. Wreszcie druga galeria służy dla wybranej publiczności, która dzięki stosunkom zdołała zdobyć karty wstępu.

Przed dwunastą przewodniczący Rady wicehrabia Ishi, japończyk, zajmuje fotel przewodniczącego i odczytuje jakieś przemówienie. W przeciągu kilku minut zebrani zastanawiają się w jakim też języku on to mówi; jednakże po pewnym czasie Zgromadzenie przychodzi do przekonania, na podstawie oddzielnych wyrazów, że przewodniczący mówi po francusku. Na szczęście, przemówienie przewodniczącego zostało z wczorajszego dnia na multigrafie i rozdane zebranym, łatwo więc można zmiarkować, że nie zawiera, prócz streszczenia prac Rady Ligi za rok ubiegły, nic ciekawego. Ponieważ o pracach Rady będzie mowa w toku obrad, zostawmy przeto sprawę tę w spokoju.

Podczas przemówienia przewodniczącego delegaci nie próżnowali. Wypuścili na salę swych agentów dla poparcia tego lub innego kandydata na przewodniczącego zgromadzenia, na wiceprzewodniczących itd. Twarze się rozpalily, sale ogarnęła pewna nerwowość i całe zgromadzenie przypominało bardziej salę giełdową, niż salę posiedzeń światowego kongresu politycznego.

Natychmiast po przemówieniu, na wniosek Australji zgromadzenie uchwaliło wyrazić Japonji swe współczucie z powodu trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonję.

Przystąpiono do wyboru przewodniczącego i ku wielkiemu zdziwieniu publiczności większość głosów padła na p. Cosme della Torriente, delegata Kuby. Należy przypuszczać, że zgromadzenie pragnęło temu delegatowi uczynić jakąś przyjemność,

bo trudno przypuszczać, że w podobnym wyborze szukało własnej satysfakcji. Nastąpiły potem wybory komisji weryfikacyjnej, wybory wiceprzewodniczących, ukonstytuowanie się komisji... i tak trwało przez cały pierwszy dzień prac zgromadzenia i przez połowę dnia drugiego.

P. Skirmunt został wybrany stosunkowo bardzo wielką większością głosów na przewodniczącego komisji rozbrojenia; należy sobie życzyć, by i na przyszłość kandydatura Polski, o ile będzie przez nas wystawiana, miała również wielkie widoki powodzenia.

Tyle o otwarciu zgromadzenia. Przystąpiło ono do swych prac w bardzo ciężkiej atmosferze konfliktu włosko-greckiego. A nie sam konflikt zachmurzył horyzont polityczny Ligi, lecz zachowanie się w tym konflikcie Rady Ligi. Nie wdając się chwilowo w ocenę, czy rząd Mussoliniego słusznie, czy niesłusznie zaatakował Grecję, trudno zamykać oczy na fakt, że bombardowanie i zajęcie Korfu sprzeciwiają się w jaskrawy sposób przepisom Ligi, w Radzie której zasiadają Włochy.

Dla Ligi cios to nielada: mocarstwo, które jest jednym z jej filarów, pierwsze złamało pakt Ligi, a Rada Ligi nie zdobyła się na żaden czyn, nawet na żadną ocenę... Złe języki mówią, że stało się to z powodu niechęci członków Rady narażeniu się Włochom; te same złe języki twierdzą dalej, że zachowanie się Rady w tym wypadku, nie przedstawia zbyt wiele analogii z zachowaniem się Rady w innych wypadkach, gdy zamiast Włoch, inne mocarstwa znalazły się w podobnej sytuacji.

Dziś Rada ma ponownie przystąpić do rozważania sprawy włosko-greckiej, nie wyprzedzajmy więc przyszłości, może Rada znajdzie jakiś godny Ligi wyjście w tych ciężkich dla niej warunkach.

Dookoła spraw Ligi Narodów.

Wyrok w sprawie kolonistów.

WARSZAWA, 11. 9 (A. W.). Dzienniki podają, że stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości wydał opinię orzekającą, że sprawa postępowania Polski wobec niektórych kolonistów niemieckich wchodzi w zakres kompetencji Ligi Narodów i że stanowisko Polski nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowymi.

Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów przesłała na początku roku bieżącego sprawę kolonistów niemieckich na terenie państwa polskiego, których grunta nie zostały jeszcze przewłaszczone a tem samem nie stały się własnością tych kolonistów, co pociągnęło za sobą likwidację ich kolonii... międzynarodowemu stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze, do wydania opinii doradczej, aczkolwiek sprawa powyższa wynika nie z inicjatywy jednego z członków Ligi, lecz ze skargi, wniesionej przez kolonistów niemieckich, a przesłanej przez Deutschtumbund do Ligi Narodów.

Chociaż w myśl procedury Ligi Narodów podania tego rodzaju nie powinny być podlegać rozważaniom, Rada Ligi uchwaliła zwrócić się do trybunału haskiego o opinię. Trybunał haski rozważał sprawę w początkach września. Ze strony Polski, jako rzeczniczki polskiej tezy, występowali: p. p. Pollok i prof. Michał Rostworowski. Trybunał wezwał jako rzeczoznawcę niemieckiego byłego ministra Rzeszy Schiffera przeciwko czemu polski rząd zaprotestował.

Sprawy Austriackie.

GENEWA, 11. IX. (PAT.) Dzisiejsze ranne posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów poświęcone zostało raportowi o uzdrowieniu finansowem Austrii. P. Ador podkreślił, że od roku blisko korona austriacka jest najbardziej stałą monetą w Europie.

Rozprawy w Komisji rozbrojenia.

GENEWA, 11. IX. (PAT.) Komisja do spraw rozbrojenia pod przewodnictwem Skirmunta rozważała traktat o wzajemnej pomocy. Dyskutowano artykuł pierwszy, brzmiący: Uważając wojnę agresywną za zbrodnie, podpisujący zobowiązują się nie prowadzić jej przeciwko żadnemu państwu. Dyskusji nie ukończono, odraczając ją do środy.

Problem reperacji—tematem obrad Ligi.

BERLIN, 12. IX. (Aw.) Information donosi z Genewy, że w ciągu bieżącego tygodnia przeprowadzona zostanie szczegółowa dyskusja nad problemem reparacyjnym, w której ma być poruszona sprawa zagłębia Ruhry. Jedynie w sposób akademicki mają być rozpatrywane możliwości gospodarczej odbudowy Europy.

Grecy spełniają żądania Rady Ambasadorów.

GENEWA, 11. XI. (PAT.) Delegat grecki do Ligi Narodów zawiadomił, że suma 50 milionów lirów złożona będzie dziś jako depozyt w Banku Szwajcarskim.

Jugosławia nie apeluje do Ligi Narodów

GENEWA, 11. IX. (PAT.) Delegat jugosłowiański do Ligi Narodów zaprzecza wiadomościom prasowym, jakoby Ninczycz oraz delegat jugosłowiański otrzymali od swego rządu polecenie zażalenie do Rady Ligi w sprawie portu Rijeky. Układ jugosłowiańsko-włoski przewiduje postępowanie rozjemcze, to znaczy, że zwrócenie się do Ligi wchodziłoby tylko wtedy w rachubę, gdyby w myśl odpowiednich artykułów paktu nastąpiło zagrożenie pokoju.

Ocalenie członków poselstwa polskiego.

WARSZAWA, 11. IX. (PAT.) Sekretarz poselstwa japońskiego Tanaka przybył do ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył o otrzymaniu depeszy z Tokio, donoszącej o ocaleniu wszystkich członków tamtejszego poselstwa polskiego. Gmach poselstwa jest nieznacznie tylko uszkodzony.

Na drodze do porozumienia francusko-niemieckiego.

BERLIN, 12. IX. (A. W.) W kołach politycznych berlińskich krąży uporczywe pogłoski, że ambasador francuski w Berlinie w ciągu ostatniego tygodnia złożył kilka wizyt kanclerzowi Stresemannowi, w czasie których nastąpiła wymiana zdań co do obecnej sytuacji politycznej. Szczegóły tych konferencji podane zostaną w środowej mowie kanclerza Stresemanna.

Sprawa nominacji ambasadora niemieckiego w Paryżu i posła berlińskiego w Brukseli — w dalszym ciągu pozostaje aktualną i niebawem doczeka się rozstrzygnięcia. Według „Echo de Paris”, pewna wybitna osobistość francuska w tych dniach powróciła do Paryża po odbyciu konferencji z kanclerzem Stresemannem w Berlinie.

Osobistość ta przywieźć miała do Paryża konkretne propozycje niemieckie. Je-

żeli mowa, którą kanclerz Stresemann wygłosi jutro do przedstawicieli prasy, dozna przychylnego przyjęcia w Paryżu i Brukseli, to nominacje nowych dyplomatów na stanowiska kierownicze w Berlinie i w Paryżu nastąpią niezwłocznie.

Na stanowisko ambasadora w Paryżu upatrzony jest obecny przedstawiciel Niemiec w Watykanie Berge, albo dyrektor t-wa „Augsburger Maschinen Compagnie” Cuggenheimer, którego kandydaturę przypisuje się w kołach politycznych wielkie znaczenie.

Według pogłoszek krążących w Paryżu, w najbliższych dniach ma być wręczona w Paryżu i Brukseli nota rządu niemieckiego, proponująca zaprzestanie biernego oporu.

Według wiarogodnych wiadomości z Berlina, gabinet niemiecki poczynił przygotowania do akcji, zmierzającej do porozumienia się z Francją przy równoczesnym kontakcie z Anglią. Rząd znajduje w akcji tej poparcie większości. Na niedzielna mowę Poincarégo Stresemann ma odpowiedzieć we środę i przedstawić szczegółowe propozycje, z których jakoby będzie wynikało, że Niemcy uczynią wszystko, aby konflikt w Zagłębiu zakończyć.

W ostatnim czasie odbyła się nieobowiązkowa wymiana zdań między Francją a Niemcami, nietylko prowadzona za pośrednictwem niemieckich i francuskich bankierów i przemysłowców, ale też za pośrednictwem osobistości urzędowych w Paryżu i Berlinie. Wyniki tych narad widoczne będą za kilka dni.

WARSZAWA, 12. 9 (A. W.) Donoszą z Berlina, że francuski minister finansów Le Troquer przybył ma do Berlina celem podjęcia rokowań z rządem niemieckim w sprawie Zagłębia Ruhry.

Wiadomości ajencyjne.

— Na zebraniu partji komunistycznej Zinowjew wygłosił mowę, zapowiadając rychłe zbliżenie finansowo polityczne z Francją. Zdaniem jego Francja potrzebuje Rosję jako przyszłego sojusznika oraz rynku odbiorczego.

— Francuski Dziennik urzędowy ogłosił dekret urzędowy, prolongujący konwencję bilateralną polsko-francuską, zawartą w Paryżu 1922 roku.

— Konferencja Ambasadorów zajmowała się wczoraj odpowiedzią grecko-włoską. Dzisiaj popołudniu odbędzie się drugie posiedzenie.

— Prasa włoska donosi, jakoby Grecja wystosowała do Albanji notę ultimatywną, domagającą się podania nazwisk uczestników zbrodni, popełnionej na członkach włoskiej komisji międzysojuszniczej.

— Proces Conradiego, mordercy Worowskiego, rozpocznie się w Lozannie 5-go listopada. Członków sądu już wybrano. Rozprawa odbędzie się w bardzo małej sali, do której będzie miało dostęp tylko 50 dziennikarzy.

— Przedstawiciel sowietów Stark wręczył prezydentowi Estonji pisma uwierzytelniające.

Rząd Estoński postanowił uznać Związek Republik Sowieckich pod warunkiem, że wszystkie układy, które Estonia zawarła z poszczególnymi Republikami, zostaną uznane za ważne.

Szkoła Muzyczna M. Jacobi-Pawłowicz

Fortep. (p. Jacobi-Pawłowicz, p. Dąbrowska, p. Borkowska), skrzypce (p. Malkin), śpiew (p. Kozubowska, p. Hendrich), teoria, teoria kompoz., sol-fegio, cusesmbles.

ZAPISY UCZNI OD G. 3—6.

Ul. Adama Mickiewicza Nr. 60.

Z mych przeżyć i walk politycznych.

Tom II, część IV, rozdział V.

Po przyjeździe do Galicji szamotały mną dwa uczucia: optymizmu, co do warunków zewnętrznych na nasze wyzwolenie, i pesymizmu, co do zdolności korzystania z nich przez nasze społeczeństwo. Czułem olbrzymią różnicę poglądów między mną, a naszym ogółem. Myślałem, co należy z mych idei im powiedzieć, z czym się jeszcze powstrzymać, jako z rzeczami dla ogółu nie do przyjęcia. Wysuwałem w artykułach kombinacji; z Austrią i Węgrami, nie wysuwałem narazie sprawy zaboru rosyjskiego po za Królestwem. W pogadankach i wykładach dla młodzieży akademickiej kwestje Ziem Wschodnich, oraz likwidacji Austrii po wojnie światowej stawałem jasniej. Przez „Czytelnie Akademicką” i Bratnią pomoc Politechniki byłem zapraszany bardzo często na wykłady z dyskusją, były to właściwie seminarja polityczne, dosyć dużo młodzieży przychodziło też do mnie.

W momencie naprężenia kryzysu bośniackiego zaprosiło mnie grono inteligencji lwowskiej na referat w sprawie naszego stanowiska wobec ewentualnej wojny. Posiedzenie odbywało się w lokalu jednej ze szkół miejskich Lwowa. Byli tam: Bolesław Wysłouch, Tadeusz Rutowski, redaktor „Wieku Nowego” Laskownicki, poseł Lisiewicz, poseł Sliwiński, Bronisław Piłsudski, publicysta i nauczyciel gimnazjum Janik, parę profesorów politechniki, kilka adwokatów i t. p.

Mówiłem o słabości Rosji współczesnej, o możliwości oderwania całości lub części zaboru rosyjskiego, o tem, że porażka Rosji narzuca mechanicznie sprawę polską i da nam kompleks państwowy polski, który będzie punktem krystalizacyjnym dla ziem, które narazie nie wejdą w skład państwa polskiego, że, gdy Prusy posiadają zaledwie 8 pr. naszego terytorjum dziesiętowego, a Rosja 80 pr., sprawa polska nie jest sprawą antypruską, ale antyrosyjską.

P. Janik, zdecydowany aktywista podczas wojny, odpowiadając mi, wołał: Prze-

ciwko słowiańskiej Rosji nie pójdziemy, idziemy z Rosją przeciwko Niemcom!

Opinia Galicji w 1909 r. była daleko mniej dojrzała, niż w r. 1914.

Redaktor „Wieku Nowego” Laskownicki nie dyskutował, ale zapytał, czy Prusy nie zechcą zabrać Galicji Zachodniej, a Rosji nie oddadzą Wschodniej. Czy zabór Królestwa nie leży w interesie Prus?

Po mojem wyjaśnieniu tych kwestyj, podziękował i powiedział, że nie ma już wątpliwości.

Bronisław Piłsudski wykazywał zasadniczą różnicę w psychologii Polaków i Rosjan, mówił o ogromnej niechęci Rosjan do Polaków, niechęci utajonej u liberałów i kracichowców lewicowców, jawnej u prawiowców, zwracał uwagę na to, że w całej beletryście rosyjskiej nie można znaleźć ani jednego sympatycznego typu Polaka.

Podczas posiedzenia Laskownicki otrzymał z redakcji wiadomość o telegramie, zawierającym pokojowe rozwiązanie kryzysu bośniackiego.

Czuć było żal obecnych, że wojna nie wybuchnie niezwłocznie, teza więc moja, że wojna jest tylko odroczona na lat parę, znalazła bardzo życzliwe przyjęcie u wielu.

Wysuwała się inna sprawa, mianowicie Chelmska. Wyodrębnienie Chelmszczyzny było zerem dla rosyjskich nacjonalistów, rzuconym im przez rząd, jako symulacyjny zabór, surogat zaborów realnych. Rząd Stolypina nie zewnętrzna wojna, ale skierowaniem uwagi społeczeństwa rosyjskiego do walki z narodowościami nierosyjskimi wewnątrz państwa, leczyci usiłował Rosję od wszelkich pozostałości gorączki rewolucyjnej. Wniosek rządowy w sprawie chelmskiej wypłynął na porządek dzienny Dumy zaraz po kapitulacji Rosji w sprawie Bośni. 5 kwietnia 1909 r. wydrukował Kurjer Lwowski artykuł mój: Obcięcie Królestwa Polskiego. Pisałem tam:

„Dziwny stan politycznego znieczulenia przeżywa społeczeństwo polskie: lękost nadchodzących wypadków nie wznieca w nim nadziei, będącej czynów rodzicielską; klęski, wiszące nad mniejszym lub większym jego

Wschód Zagrożony.

Żywiolowa kłeska, która dotknęła wyspy japońskie niszcząc w ciągu kilku minut zaledwie, to, co powstało dzięki wysiłkom licznych poleci, przy zastosowaniu całego ogromu pracy kulturalnej ich mieszkańców, — zajmuje obecnie umysły świata całego. Znanem było oddawna powiedzenie, które się dosłownie stosować mogło, iż Japończycy żyją jak na wulkanie. I rzeczywiście, piękne i żyzne ziemie na wyspach japońskich usiane są wulkanami, które nigdy ze stanu czynnego nie wychodzą i grożą wciąż i ciągle powodują mniejsze wstrząśnienia, czy większe trzęsienia skorupy ziemskiej. Uczni dowodzą, że wzdłuż oceanu Spokojnego, od północnej jego części, tam gdzie cieśnina Bheringa Azję od Ameryki rozdziela, aż po południowe jego wody, ciągnie się „linja słabości” kuli ziemskiej. Tak więc, Japonia, Kalifornia, Nowa Zelandja, w niebezpieczeństwie życia, z tą do pochodzą częste wiadomości o powstawaniu i znikaniu małych wysepek na oceanie Wielkim, a piękne kraje dalekiego wschodu z całym przepychem intensywnego życia i bogatej wyobraźni, patrzą w wierzchołki groźnych wulkanów, jak w narzędzie kary i siły wyższej i często je świętą aureolą prastarych podań otaczają i czczą jak bożków.

Ostatnie, to wielkie trzęsienie, jedno z największych, a może największe, jakie w dziejach naszej planety mieszkańców jej nawiedziło — wstrząsnęło niemal całym kontynentem Azji, a też i półwyspem Ameryki północnej. Dało się ono odczuć nie tylko na wyspach japońskiego archipelagu, lecz i w miastach portowych Chin, i w głębi kraju, nawet w Turkiestanie, na wodach oceanu, a ostatnio w stolicy Indji — Kalkucie.

Nastąpiły zmiany w topografii krajów. Ołbrzymia góra — wulkan Fudzijama, zmieniła całkowicie, po trzęsieniu ziemi, swój kształt. Wyspa Oshima znikła zupełnie pod powierzchnią morza, by w następstwie wyłonić się z powrotem z nowym wulkanem o wciąż działającym kraterze.

Teraz dopiero da się uwydatnić całą zależność rodzaju ludzkiego, w pełni kulturalnej jego potęgi, wobec sił naturalnych ziemi, a obraz zniszczenia wywołany kataklizmem żywiołowym, o wiele przewyższa grozę wojny światowej, która w przeciągu lat nie była w stanie wywołać tylu szkód, jakie 6-cio minutowe trzęsienie ziemi spowodowało; tylu ofiar w ludziach, zabytkach, bogactwach materialnych i intelektualnych, jak za dotknięciem różdżki zły czarodziej, rzucając jedno z najpotężniejszych dotychczas państw w otchłań nędzy i zupełnego osłabienia.

Jeszcze nie mamy dokładnych danych, dotyczących wysokości ofiar jakie poniosła Japonia; dzienniki wciąż jeszcze podają rozliczne cyfry zabitych i rannych i obliczają straty na miljarde franków złotych, a już nowe depesze donoszą o nowych katastrofach i nowych ofiarach. — Oto w pobliżu wybrzeży kalifornijskich szalała dn. 10 b. m. burza, w następstwie której zatonał parowiec pocztowy „Kuba” i śmierć poniosło w nurtach oceanu dużo pasażerów i cała załoga. Natychmiast wysłano tam na pomoc 15 amerykańskich kontrtorpedowców, które śpiesząc z szybkością 30 mil morskich, natknęły się na skały koło wybrzeży i siedem z nich zatoniło w ciągu 2 minut. — P.A.T. podaje, iż w amerykańskich kołach marynarki tłumaczą to tem, że wskutek obejmującego szerokie przestrzenie trzęsienia ziemi, potworzyły się u wybrzeża kalifornijskiego liczne skały podwodne, o istnieniu których nie było wiadomo. Z załogi wspomnianych 7 kontrtorpedowców zatoniło 25 ludzi, resztę wyłowiono.

odłamem, choć muszą prowadzić do zagłady pewną część narodu lub do rozpaczliwej obrony, nie wyprowadzają go z apatii. Byliśmy obojętni, gdy w powietrzu czuć było proch nadchodzącej wojny, odetchnęliśmy i zapadliśmy w śpiączkę, gdy nastąpiło jej odroczenie. Ohojnym okiem patrzymy, jak się przygotowuje obcięcie Królestwa, wykrojanie zeń gubernji Chełmskiej. Jakby to była operacja nad trupem, niebolesna więc wcale.

Ala zaboli ona kilkaset tysięcy chłopów polskiego, który znajdzie się niby w olbrzymim więzieniu klasztoru. W Rosji opornych sekciarzy zamykano do prawosławnych więzień zakonnych, gdzie ich drogą gwałtu nawracano na prawosławie. Przyszła gub. Chełmska to olbrzymie więzienie klasztorne.

Nie wymarło jeszcze pokolenie, pamiętające „nawracanie” unitów nad Bugiem na prawosławie przez postoję kozackie, przez nahaże, które szarpało ciała mężczyzn i kobiet. Samo odcięcie od Królestwa powiatów unickich gub. Lubelskiej i Sied-

Wiadomość ta wywołała wielką panikę w San-Francisco, gdyż jak wiadomo, stolicę Kalifornii nawiedziło już w r. 1906 trzęsienie ziemi i miasto, liczące podówczas 400.000 mieszkańców, poniosło strat na 100 milionów funtów angielskich i 500 mieszkańców poniosło śmierć pod gruzami walących się domów, istnieje więc obawa, że katastrofa może się powtórzyć.

Tegoż samego dnia, t. zn. 10-go, o godz. 4 rano, przez trzecie i czwarte ziemie nawiedzona została Kalkutta, stolica Indji, rezydencja wice króla, miasto liczące miliony mieszkańców, Londyn wschodu, największy port i ośrodek handlowy połowy kuli ziemskiej. Należy wyobrazić sobie ogrom tego węzła nerwowego życia ludzkości doby obecnej, jego domy, banki, świątynie, muzea, uniwersytety, pałace, ogrody, teatry, doki, setki tysięcy mieszkańców wszelkich narodowości i wyznań świata, które wśród przebogatych gmachów cywilizacji nowoczesnej i w cieniu jeszcze bogatszej przyrody egzotycznego kraju, pracują, myślą, tworzą, handlują — by uzmysłowić straszne niebezpieczeństwo, jakie grozi ludności w razie, gdyby Kalkutta podzieliła losy Tokio i Jo Ohamy. Zrozumiałem więc jest, że panika ogarnęła umysły mieszkańców, panice poddali się wyznawcy Buddy i Brahmy i Mahometa i Chrystusa i część ludności rzuciła się nawet do ucieczki. — Na szczęście trzęsienie nie było zbyt silne. Depesze określają liczbę zabitych i rannych na 50 osób.

Nad Wschodem zawisła chmura straszliwego niebezpieczeństwa.

A można nie tylko nad Wschodem? Czy inne ziemie nie są również zagrożone? — Oto z pośród uczonych, starających się wykryć przyczyny dzisiejszej katastrofy, dyrektor obserwatorium w Livorno, prof. Schiavazzi, opublikował w „Corriere della Sera” artykuł, wyjaśniający przyczyny trzęsienia ziemi. Zdaniem tego profesora, który przestudjował dokładnie okoliczności towarzyszące katastrofie, wynika ona nie z podłoża wulkanicznego trzęsienia ziemi, lecz wskutek kurczenia się skorupy ziemskiej, faktu znanego większości geologów. Obserwacja ostatnich lat stwierdziła, że kurczenie to odbywa się obecnie w przyspieszonym tempie. Prof. Schiavazzi przewiduje, że katastrofa japońska nie będzie zjawiskiem odosobnionem, i że ziemia wkroczy obecnie w okres całej serii analogicznych kataklizmów, które mogą się zdarzyć w zupełnie nie dających się określić częściach globu, zupełnie niezależnie od bezpośredniej bliskości wulkanów.

Z artykułu tego wynika, iż kraje leżące bardziej na północ, zagrożone są w równej mierze, jak wschód i południe.

J. M.

Z Kowieńszczyzny.

Przegląd roczników na Litwie Kow.

KOWNO. Naczelnik powiatu i miasta Kowna ogłosił przegląd tych wszystkich, którzy urodzeni w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902 dotąd jeszcze w wojsku nie służyli. Przegląd ma się odbyć w Kowieńskiej komisji popisowych między 20 a 22-im września. (WILBI).

Zawieszenie polskiego pisma na Litwie Kowieńskiej.

KOWNO. Zawieszony został jedyny polski tygodnik w Kownie „Strzecha Rodzinna”, redaktor zaś p. Antoni Snielewski b. poseł na Sejm kowieński, wysiedlony został z granic Litwy. Tak to przeprowadza się w życie obiecana przez p. Galwanowskiego w exposé autonomia dla Polaków. (WILBI).

Ks. Laus w dalszym ciągu na wygnaniu.

KOWNO. Ks. Laus nie został dotychczas odwołany z wygnania, pomimo niejednokrotnych zabiegów polskiej reprezentacji sejmowej. (WILBI).

leckiej wywoła przed wyobraźnią ludności obrazy grozy. Strach upodlający wstąpi w jednych, w innych zrodzi się chęć walki i oporu, popłynie krew, niegdyś zapładniającą duszę nasza. Lecz dziś, czy ona przemówi do nas? My stoimy wobec wypadków, nie rozumiejąc ich najczęściej, jeszcze gorzej, nie pragnąc ich poznać, nie chcąc wiedzieć, że wypadki na ziemiach polskich nakładają na nas obowiązki.

Następnie rozpatruję ów arsenał rusyfikacji, jakim rozporządza rząd i dowodzę, że jest aż nadto skuteczny. Rządowi chodzi o wzmocnienie ideologii rusyfikacji na kresach. Bolesław Wyślouch, bardzo przejęty sprawą chełmską, mówił, że nie dosyć jest pisać o sprawie tej, trzeba dla niej coś robić. Możeby powołać do życia komitet do sprawy Chełmszczyzny, urządzić wiec, poruszać sprężyny polityczne i dyplomatyczne.

Władysław Studnicki.

KRONIKA.

CZWARTEK

13 Dnia
Eugenja P.
Jutro:
Poczęcie, Krasno

Wsch. słońca o godz. 5 m. 19
Zach. słońca o godz. 6 m. 26.

WILEŃSKA

— Drugi dzień pobytu wycieczki bułgarskiej. We środę wycieczka bułgarska o g. 9-ej rano zebrała się na placu Orzeszkowej, skąd udała się do poszczególnych gimnazjów, w celu ich zwiedzenia. Między innymi wycieczka zwiedziła gimnazjum im. Orzeszkowej, Lelewela i inne. W godzinach południowych goście bułgarscy zwiedzili w dalszym ciągu miasto, a mianowicie dalsze jego okolice, jak Antokol, z kościołem św. Piotra i Pawła i inne. O godzinie 16-ej odbył się raut w pałacu po biskupim przy placu Napoleona, wydany przez p. Delegata Rządu. Po rauce zgodnie z programem wycieczka zwiedziła T-wo Przyjaciół Nauk. O g. 15-ej, zegnani serdecznie przez przedstawicieli władz szkolnych, uniwersyteckich i miasta i społeczeństwa, goście bułgarscy odjechali do Warszawy. (A. W.)

— W magistracie. Małą ilustracją do cyklu artykułów o redukcji urzędników stanowi fakt następujący: Dla zapłacenia podatku od psa należy w biurach magistratu złożyć całą furę informacji o wieku psa, zaletach jego charakteru, oraz przeróżnych informacji co do osoby właściciela psa. Za pewien liberalizm, który być może w przyszłości zostanie zniesiony, uważać należy tę okoliczność, że nie są wymagane wiadomości o imionach rodziców chrzestnych właściciela psa. Po co to wszystko. Czy nasze miasto, które nie może poprawić bruków, chodników, którego ustępy publiczne zatruwają atmosferę, bawi się w jakąś nadzwyczajną statystykę weterynaryjną. Czy nie prościej byłoby całą tę korespondencję zastąpić ustnem oświadczeniem: „Proszę o psi żeton na rok 1923ci”.

— Białoruski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny 16 bieżącego miesiąca w sali gimnazjum przy ul. Ostrobramskiej № 9 urządził wieczór na rzecz Schroniska Białoruskiego w Wilnie. Będzie przedstawiona pierwszy raz sztuka p. Alachnowicza: „Pan Minister”. Potem tańce do 4 godziny rano. Początek o 7 godz. wieczorem.

— Sprzedaż cukru. Od czwartku rozpoczyna się w szeregu punktów, określonych przez Magistrat, po cenach ulgowych sprzedaż cukru. Wpłynie to na obniżenie prawdopodobnie cen rynkowych cukru, które w ubiegły wtorek notowano jak następuje: cukier kostkowy 22.000 za funt, kryształ 21.000. Różnica więc cen cukru, sprzedawanego z przydziału, dla miasta wynosi na funce cukru kostkowego 5.500 mk. — kryształu 7.500 mk. (A. W.)

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś po raz czwarty znakomita komedia Verneilla pt. „Kochanek od serca” w wykonaniu pp. Przywickiej, Tatarkiewicz i Baszewskiego. Sztuka ta grana była z powodzeniem na wszystkich scenach europejskich.

W przygotowaniu pod reżyserją p. Tatarkiewicza farsa Gavaulta pt. „300 dni”. Udział biorą pp. Bohdańska, Snieżkówna, Łodzińska, Habrowska, Tatarkiewicz, Kijowski, Rzęcki, Jarema, Wyrwicz, Piwiński i inni.

Prace przygotowawcze nad otwarciem sezonu są w pełnym biegu. Dany będzie „Irydjon” Krasinskiego w koncepcji reżyserskiej K. Tatarkiewicza.

— Teatr Wielki na Pohulance. Dziś „Księżniczka Ola-la” z uroczą p. E. Gistedt w roli głównej. Operetkę tę, specjalnie przez Gilberta dla świetnej primadonny napisaną, p. Gistedt gra i śpiewa w całości po polsku. Są to zarazem pożegnalne występy znakomitego gościa. Resztę obsady stanowią pp. Józefowiczowa, Dowmuntowa, Dowmunt, Jasińska, Marjański, Rozłowski, Wołkko, Silvini, Jęjde, Detkowski i mała Ninka Wilńska.

Reżyserował J. Józefowicz. Tańce i ewolucje układał baletmistrz R. Morawskiego. Kapelmistrz A. Wiliński.

„Straszny dwór”, opera Moniuszki, otworzy sezon operowy teatru Wielkiego.

KRADZIEŻE I WYPADKI

— Tajemnicze podpalenia. W nocy na 9 b. m. w rajdowym folwarku Gulbiny gm. Rzeszowskiej wskutek podpalenia przez niewiadomych sprawców powstał pożar, w czasie którego spłonęła stodoła ze zbożem. Straty wynoszą 375 mil. marek.

— We wsi Murowana Wąka gm. Landwarowskiej przez niewiadomych sprawców została spalona fabryka tekstury Kurcy. I również spłonęła stodoła ze znajdującym się w niej zbożem. Straty wynoszą 700 mil. mk.

— We wsi Luda pow. Wilejskiego z niewiadomej przyczyny spłonęła stodoła ze zbożem, należąca do Makarego Dublago. Straty wynoszą 25 mil. mk.

— W gąsienicy Bronisławowo gm. Michałowskiej pow. Święciański spłonęły 2 domy mieszkalne. Przyczyna pożaru oraz straty narazie nieustalone.

— Otrucie. Dn. 12 b. m. w celu pozabawienia się życia otruli się karbolową esencją 20-letni słusarz 36 letnia Izabela Adamowiczowa (Styczniowa 5). Wziewany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę odwieź do szpitala św. Jakóba.

— Otrucie alkoholem Dn. 11 b. m. na

ulicy wielkiej koło hotelu Italia znaleziono zatrutego alkoholem szewca Jana Bobrowicza. Pogotowie poszkodowanego odwieź do szpitala św. Jakóba.

— Na nowy rok żydowski. W nocy 11 b. m. Chaimowi Kolnickiemu (Ponarska 11) w mieszkaniu zostały wybite wszystkie szyby. Poszkodowany stratę ocenia na sumę 1 mil. 500 t.mk.

— Ujęcie złodzieja. W nocy na 12 b. m. policja zatrzymała Chaima Kojrańskiego, który niósł maszynki „primus” niewiadomego pochodzenia.

— Koniokrady. Antoniemu Makowskiemu (Wolokumpie) skradziono konia wartości 25 mil. mk.

— Kradzieże. Ze składu Obozu Wąrowskiego (Rydzka-Smęglego) skradziono gwoździ wartości 2 mil. 100 tys. mk.

— Szeregowcowi 33 baonu straży granicznej Janowi Soloniewowi na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono 2 płaszcze.

Z CAŁEJ POLSKI

— Echa wybuchu bomby przy ul. Królewskiej. Sprawa tajemniczego wybuchu bomby przy ul. Królewskiej, jaki się wydarzył nocy wczorajszej, została wyjaśniona. Mianowicie z dniem dzisiejszym zgłosiła się do policji panna B., urzędniczka bankowa i oświadczyła, że ofiarą wypadku jest jej narzeczony Arkadiusz Sydry. lat 24, student seminarjum nauczycielskiego i urzędnik Kasy Chorych. Panna B. przedstawiła list, który Sydry zgnajac się z nią, niepostrzeżenie wsunął jej do torebki i z którego wynika, że postanawia ją odebrać sobie życie.

Sledztwo w dalszym ciągu prowadzą władze sądowe i policyjne.

— Z Targów wschodnich. Rosyjskie przedstawicielstwo handlowe, które bawiło w pierwszych dniach na Targach Wschodnich, poczyniło szereg transakcyj. Zarząd Targów otrzymał telegram, w którym powyższe przedstawicielstwo zapowiada wysłanie komisji zakupowej z sekretarzem Friedmannem na czele, celem dokonania na Targach bardzo znacznych transakcyj.

Od 8-go b. m. rozpoczają się na Targach Wschodnich znaczny ruch transakcyjny, który rozwija się ogromnie. Ostatnio wielkich transakcyj dokonał związek angielskich wystawców. Ruch zwiedzających na Targach jest ogromny, tak, że suma uzyskania z kart wstępu przekracza miliard.

Dn. 9 b. m. przybył do Lwowa Minister Oświaty p. Głabski. Popołudniu odwiedził Targi Wschodnie. (A. W.)

— Rocznicą urodzin Kornela Ujejskiego. W niedzielę 16-go b. m. Komitet Obchodu Setnej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego urządził we Lwowie uroczysty obchód ku jego czci w miejscu jego spoczynku.

— Drożyzna w Gdańsku. Wzrost drożyzny w Gdańsku za tydzień od 3-go do 10-go września wynosił 337,7 proc.

ZE ŚWIATA.

— Papież mecenasem sztuki. Pius XI-był długie lata prefektem muzeum ambrozjańskiego w Mediolanie i ogłosił drukiem kilka artykułów swoich z zakresu krytyki artystycznej. Wybrany na Głowę Kościoła nie przestaje i teraz zajmować się gorąco sprawami artystycznymi. Tak np. niedawno sekretarz stanu, kardynał Gaspari, rozesał z polecenia Ojca św., okólnik do biskupów włoskich, wzywający ich do gorliwej opieki nad historycznymi i artystycznymi zabytkami w kościołach włoskich. Z inicjatywy Ojca św., urządzona zostanie w 1925 r. wielka wystawa sztuki w Watykanie.

TELEGRAMY.

Ustalenie wzrostu drożyzny.

WARSZAWA. 12.9 (A. W.). Komisja dla ustalenia wzrostu drożyzny przy Głównym Urzędzie Statystycznym ustaliła na posiedzeniu z dn. 12-go b. m., że koszt utrzymywania rodziny złożonej z 4-ch osób w 1-ej połowie września w porównaniu z pierwszą połową sierpnia wzrosła o 24, 45 proc.

O tranzito przez Łotwę.

WARSZAWA. 12.9 (A. W.). Rząd polski zwrócił się do rządu łotewskiego z propozycją obniżenia taryfy kolejowej na niektóre polskie towary tranzytowe, zaznaczając, że ze swojej strony byłby skłonny do wprowadzenia niższej taryfy na niektóre towary łotewskie.

Projekty reformy walutowej w Niemczech.

BERLIN. 12.9 (A. W.). Motywy wyjaśniające projekt stworzenia banku dla waluty złotej, które zostały zatwierdzone na wtorkowym posiedzeniu gabinetu, stwierdziły, że chociaż zadaniem banku będzie puszczanie w obieg waluty złotej, to jednak marka papierowa pozostanie nadal równorzędnym środkiem płatniczym, krążącym w obiegu narówni z walutą złotą. Prace nad organizacją banku rozpocząć się ma.

